I LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. I. Paderewskiego w Wałbrzychu

Wydanie nr 3
26 kwietnia 2025

Pismaki atakują

z Pierwszego LO

www.1lo.walbrzych.pl

@I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi w Wałbrzychu
@uPaderewskiego
@W I Liceum Ogólnokształcącym w Wałbrzychu na LUZIE

@upaderewskiego
@samorzad_1lo
@1lo_na_luzie

@TV 1lo Wałbrzych
@uPaderewskiego

A w numerze...

- Tylko u nas posłanka Sylwia Bielawska zdradza pewną tajemnicę - str. 5
- Profesor Rafał Wójcik zwierza się, kto go inspiruje i dlaczego historia jest istotna - str. 10
- Dla ósmoklasistów mamy poradnik jak spożytkować te kilka tygodni przed egzaminem - str. 11
- Nasze uczennice miały wystawę w Galerii Sztuki BWA - str. 13
- Chwalimy się naszymi genialnymi uczniami i artystami - str. 2 i str. 8-9

AUTORZY, KONCEPCJA, OPRACOWANIA

1A: Mania Bąk, Oliwier Bielawski, Adam Bielówka, Klaudia Brzezińska, Maciek Czarnecki, Wojtek Drążek, Olena Durova, Iga Frąckowiak, Julka Garlicka, Dorota Guzek, Lena Kazimirska, Eliza Kmiecik, Bernard Kozakowski, Martyna Kozdrowiecka, Wojtek Marciniak, Paweł Olszewski, Zuza Pawlus, Julka Pluta, Ola Podkówka, Karolina Podlasek, Jagoda Procka, Gabriela Prusik, Klara Rejman, Bartek Stachowiak, Tytus Szczapa, Deborah Wasilewska, Patryk Wilczyński, Aniela Wilk, Amelia Wójtowicz
2A: Mikołaj Mazurczak, Mateusz Makowiak, Franek Włochal **2B:** Filip Włochal, Dawid Kowalski, Szymon Wojtanowski
2C: Justyna Michalik

ZESPOŁEM KIEROWAŁA
ALDONA ZIÓŁKOWSKA – BIELEWICZ

SZEF DTP
BARTOSZ KRZESIŃSKI

ZDJĘCIA
HUBERT KRZYNÓWEK

SKŁAD
JOANNA JANKOWSKA
MATEUSZ SZATKOWSKI
MIKOŁAJ MAZURCZAK

Short press

Nasz Konkurs Disce Puer

W tym roku w I etapie wzięło udział chyba 185 uczniów (i to prawie 30% więcej niż przed rokiem), do finału dostało się 15 najlepszych. Finał odbywa się ustnie w formie quizu. Laureaci, czyli najlepsza trójka otrzymują nagrody rzeczowe, dyplomy i punkty rekrutacyjne do szkoły średniej. Przeprowadzona jest również klasyfikacja drużynowa, trzy najlepsze szkoły otrzymują dyplomy i statuetki. Disce Puer jest konkursem interdyscyplinarnym, polega na sprawdzeniu wiedzy uczniów klas 7-8 w różnych dziedzinach. Uczestnicy musieli zmierzyć się z testem matematyczno-językowym, rozwiązywali też test matematyczno-przyrodniczy.

Podróżujemy bez opamiętania

Jeździmy do Wrocławia na opery, w tym roku szkolnym, byliśmy na "Don Giovanni" Mozarta o legendarnym uwodzicielu. Zwiedzamy muzeum i zabytki w Polsce oraz za granicą, najwięcej ukulturalniają oczywiście uczniowie, którzy wybrali rozszerzenie z historii sztuki. Dla przyjemności i dla nauki oglądamy przestawienia po angielsku. Co roku klasy angielskojęzyczne razem z klasą międzynarodową jadą do Centrum Kultury - Wrocław Zachodni, obejrzeliśmy już „Doktor Jekyll i pan Hyde" lub „Oliver Twist" i czekamy na więcej. Planszowicze (uczestnicy koła gier planszowych) wyjeżdżają do escape roomów, a z wychowawcami jeździmy, aby się integrować, ale zawsze też coś ciekawego zobaczyć.

Precz z hejtem!

Nasza szkoła zorganizowała konferencję naukową pod tytułem „Szkoła wobec niszczących słów". Gościem i prelegentem był światowej sławy naukowiec z Uniwersytetu Poznańskiego im. Adama Mickiewicza Jacek Pyżalski, który specjalizuje się w badaniach zachowań młodzieży. Tematy związane z hejtem, pułapkami Internetu i zapobieganiem przemocy potrząsnęły sumieniami, umysłami i emocjami zgromadzonych gości. Konferencja udzieliła ciekawych odpowiedzi na pytania; jaki wpływ na rzeczywistość ma Internet, czy hejt w sieci i w realu można oddzielić? Czy Internet to samo zło? Jaka szkoła to szkoła bezpieczna? Czy Internet może być przestrzenią do budowania tolerancji? Wieńczący konferencję spektakl „Jedenaste" był wzruszającym głosem naszego pokolenia, które chce świata „gdzie nie będzie winny ten, kto się różni, ten kto jest inny" i które ma dość rzeczywistości, w której człowiek czuje się coraz bardziej zagubiony i samotny.

- O spektaklu „Jedenaste" cała nasza rozkładówka, czyli str. 8-9

← konferencja 28 lutego

Podbijają Polskę

Konstancja Król wywalczyła w Olimpiadzie Artystycznej z historii sztuki tytuł finalistki. Maja Przysucha po raz trzeci została laureatką Olimpiady Teologii Katolickiej. Tylko w tym półroczu dwoje naszych uczniów, Wiktoria Malinowska z 4B i Olek Balcerek z 2B zdobyło indeks na Politechnikę Wrocławską – uzyskując świetne wyniki w konkursie "Studium Talent" orgaznizowanym przez tę uczelnię.

Prof. Sylwia Soberaj-Borowiec z Konstancją Król

Konstancja Król o specyfice olimpiady z historii sztuki i o jej preferencjach

- Musimy zrozumieć, że historia sztuki jest bardzo interdyscyplinarna. To nie tylko obrazy, trzeba być również dobrze obeznanym w literaturze, historii i z tym, co się dzieje na świecie. To co dzieje się dookoła nas bardzo wpływa na sztukę. To nie tylko nauczenie się slajdów na pamięć, ale również ogólna wiedza o świecie, o tym, co dzieje się teraz i działo się na przestrzeni wieków. Dużo daje też obejrzenie tych slajdów, ponieważ nawet gdy nie zapamiętacie tytułów to zapamiętacie stylistykę danych autorów, dzięki czemu da się ich odróżnić
- Estetycznie uwielbiam impresjonizm, ale bardziej sztukę współczesną. Najmniej lubię akademizm, ponieważ idea takiej akademizacji sztuki i nauczania się szablonowo, że macie odwzorować mistrza, nie do końca jest tym, co macie do powiedzenia. Jeżeli chodzi o ulubionego malarza to bardzo lubię sztukę polską, zwłaszcza polski plakat: Tomaszewski, Cieślewicz. Lubię też impresjonizm Boznańskiej.

Profesorka Sylwia Sobieraj-Borowiec o przygotowaniach do olimpiady artystycznej z Konstancją Król

Olimpiada z historii sztuki jest wieloetapowa a do tego bardzo rozległa od znajomości pojęć, dat, wydarzeń historycznych, które mają wpływ na kreowanie sztuki po umiejętność rozpoznawania ilustracji przedstawiających dzieła i plany budowli. Etap centralny jest rozłożony na kilka dni, rozpoczyna się od 100 pytań/zadań. Część ustna jest złożona z prezentacji tematu własnego oraz rozpoznawania dzieł i odpowiedzi na zadane pytania przez komisję. Olimpiada jest trudna, ale nie znaczy, że nie możliwa do wygrania. Praca z uczennicą taką jak Konstancja jest przyjemnością. Uczennica dużo uczy się samodzielnie, jest bardzo zdyscyplinowana i zainteresowana tematyką związaną ze sztuką. A kiedy spotykamy się w szkole to weryfikujemy zdobytą przez nią wiedzę, jeśli potrzebuje jakieś informacje to staram się jej pomóc Serdecznie zachęcam do udziału w konkursach, które nie są miarą wiedzy, ale pozwalają zweryfikować wiedzę, poznać ciekawych ludzi i spędzić czas w szkole w inny sposób :)

Maja Przysucha o olimpiadzie teologicznej

To już moja trzecia edycja Olimpiady Teologii Katolickiej, więc miałam już wypracowany sposób nauki. Tworzyłam szczegółowe notatki, fiszki i wielokrotnie czytałam każdy artykuł, podkreślając najważniejsze informacje. Postanowiłam spróbować swoich sił, a także pogłębić swoją wiarę. Dodatkową motywacją były też atrakcyjne nagrody takie jak stypendia, indeksy i nagrody rzeczowe, które sprawiały, że warto było podjąć wyzwanie. Zdobycie tytułu laureatki oraz finalistki Olimpiady Teologii Katolickiej było dla mnie wielką radością, czułam wewnętrzna satysfakcję, że moja praca i zaangażowanie przyniosło efekt, tym bardziej, że olimpiada ta to jedna z największych olimpiad przedmiotowych, do której corocznie zgłasza się kilka tysięcy uczniów. Tytuł zarówno finalisty jak i laureata otwiera drzwi na wiele kierunków studiów (niekoniecznie związanych z teologią), więc cieszę się z tego osiągnięcia i zachęcam innych!

Profesorka Anna Walendzik o pracy z Mają

Już od kilkunastu lat przygotowuję uczniów do olimpiady i zawsze zaczyna się to od osobistej decyzji uczennicy lub ucznia. Maja jest wyjątkową osobą – już trzykrotnie brała udział w olimpiadzie i za każdym razem z sukcesem przeszła etap szkolny i diecezjalny. Jest moją jedyną uczennicą, której udało się to aż tyle razy. Przygotowanie wygląda tak, że do etapu szkolnego uczniowie pracują głównie sami. Do etapu diecezjalnego spotykamy się częściej. Uczniowie, tak jak Maja, dostają do przeczytania konkretne fragmenty z Pisma Świętego, artykuły i literaturę związaną z tematem. Ich zadaniem jest samodzielna lektura, a ja przygotowuję pytania do tych tekstów. Potem się spotykamy, dyskutujemy, zadajemy sobie pytania nawzajem, sprawdzamy, co udało się przyswoić. Cały ten proces to wspólna praca, która rozwija zarówno uczniów, jak i mnie jako nauczyciela.

Prof. Anna Walendzik z Mają Przysuchą

Szkoła, która pozwala być sobą

Jak powinna wyglądać szkoła XXI wieku? Czy istnieje miejsce, w którym równie ważne jak wiedza są empatia, sztuka i rozwój osobisty?

W naszej szkole stawiamy na wszechstronny rozwój młodego człowieka, który u nas może realizować swoje pasje - przekonuje Oksana Citak, dyrektorka naszej szkoły. Oksana Citak rozumie, że kolorowe włosy czy oryginalne ubrania budują naszą tożsamość. Wychowujemy do współpracy, dialogu i tolerancji, i nauczamy krytycznego myślenia - podkreśla nasza mentorka.

O tym, co wyróżnia naszą szkołę,
z Dyrektorką Oksaną Citak rozmawia Klara Rejman

- Pani Dyrektor, jaka według Pani powinna być współczesna szkoła?
Przede wszystkim szkoła musi wspierać wszechstronny rozwój młodego człowieka. Nie może skupiać się wyłącznie na rozwoju intelektualnym – równie ważne są talenty artystyczne, sportowe czy społeczne. W naszej szkole tworzymy warunki, by każdy mógł się rozwijać. Mamy rozbudowaną pracownię plastyczną, trzy teatry szkolne prowadzone przez dwie wspaniałe polonistki – profesorkę Sylwię Aftykę-Łodę i profesorkę Magdalenę Ilnicką-Janczak, z którymi ściśle współpracują: profesorka Sylwia Sobieraj-Borowiec – nauczycielka plastyki, historii sztuki, Visual Arts, fizyczka z wykształcenia, a z pasji tancerka, profesorka Adriana Gawlik oraz profesorka Ania Walendzik, która opiekuje się naszymi zespołami wokalnymi, przygotowując je do różnych wystąpień. Mamy również zespół muzyczny prowadzony przez profesora Marcina Olkowskiego, wicedyrektora szkoły. Nasza młodzież może też realizować się dziennikarsko pod okiem profesora Rafała Wójcika, który prowadzi szkolne studio filmowe, oraz profesorki Aldony Ziółkowskiej Bielewicz – nauczycielki edukacji medialnej i opiekunki szkolnej gazetki.

- Do jakich uczniów kierowana jest oferta szkoły?
Do każdego ucznia, który potrafi dostosować się do zasad panujących w naszej społeczności. Ważna jest dla nas godność drugiego człowieka – nie tolerujemy zachowań, które ją naruszają. Uczniowie muszą znać swoje prawa i obowiązki, a my, jako nauczyciele, wspieramy ich, ale nie zastępujemy roli rodziców.

- No właśnie, Pani Dyrektor, jak nasza szkoła podchodzi do kwestii indywidualnego wyrażania siebie przez ubiór w kontekście naszych szkolnych zasad?
Nie przeszkadzają mi kolorowe włosy czy oryginalne ubrania. Jednak szkoła to miejsce pracy, w którym obowiązują określone normy. Uczymy młodzież, że w różnych środowiskach panują różne zasady – zbyt odsłaniające stroje są po prostu niestosowne zarówno w szkole jak i w pracy.

- A jakie są, według Pani, największe wyzwania, z jakimi mierzy się dzisiejszy uczeń?
Dzisiejszy świat dostarcza ogromnej ilości informacji, niestety często niesprawdzonych. Młodzi ludzie mają trudność z ich weryfikacją. Dlatego tak ważna jest rola nauczyciela jako przewodnika, który uczy rozpoznawania prawdy. Musimy też nauczyć młodych ludzi rozmowy, współpracy i krytycznego myślenia – a to dziś rzadkość, ponieważ komunikacja odbywa się głównie za pośrednictwem mediów społecznościowych.

- Zatem co z kształtowaniem charakterów młodzieży?
Wychowanie dziś to ogromne wyzwanie. W czasach mojej nastoletniości system narzucał pewne wzorce – dziś tego nie ma. Mimo to nauczyciel nadal może – i powinien – rozmawiać z uczniami o wartościach. Ważne jest, by uczniowie nie przyjmowali poglądów bezkrytycznie, lecz potrafili argumentować swoje stanowisko. Nauczyciel musi być spójny – to, co mówi, powinno być zgodne z tym, jak się zachowuje.

Dyrektorka Oksana Citak

- Wszyscy wiemy, że pod dachem naszej szkoły spotkały się przynajmniej trzy pokolenia uczniów. Jakie widzi Pani podobieństwa i różnice między tymi generacjami?
Uczę już dzieci moich dawnych uczniów. To piękne, że wracają do szkoły, z którą mają dobre wspomnienia. Pokolenia się różnią – dziś młodzież częściej próbuje przekraczać granice, czasem kosztem innych. Niepokojące jest to, że bywa to robione anonimowo, bez refleksji nad konsekwencjami. Dlatego tak ważne jest szybkie reagowanie nauczycieli i ścisła współpraca z rodzicami.

- I na koniec – jaką radę dałaby Pani uczniom, by dobrze wykorzystali czas w liceum?
Korzystajcie z możliwości, jakie daje szkoła – zarówno edukacyjnych, jak i tych rozwijających pasje. Nasza oferta jest bardzo szeroka: programy międzynarodowe, przedmioty takie jak, zarządzanie, sztuki wizualne, a w tym roku również Global Politics. Chcemy, by młodzież rozumiała świat, w którym żyje. Ogromną radość sprawia mi, gdy uczniowie odkrywają swoje talenty – nawet ci, którzy na lekcjach są cisi, potrafią błyszczeć na scenie. To dla mnie największa satysfakcja.

- To bardzo piękne słowa. Dziękuję za rozmowę, Pani Dyrektor.

Łapcie rady maturzystów

Aniela Wilk

Pytamy, co chcą studiować? Czy ich myśli krążą już tylko wokół matury? I co by powiedzieli młodszej wersji siebie? Łapcie rady od maturzystów. Co mówią? Czytajcie lektury, szanujcie zeszyty z polskiego, uczcie się regularnie i nie zapominajcie o sobie!

Julia Grabowska kl. 4A

Zawsze jako o przyszłej uczelni myślałam o ASP (Akademia Sztuk Pięknych) a jeśli chodzi o kierunek to moim pierwszym wyborem jest „Konserwacja i restauracja dzieł sztuki w zakresie ceramiki i szkła" (ASP Wrocław) lub „Konserwacja i restauracja dzieł sztuki" (UMK Toruń). Jeśli chodzi o naukę, według mnie lepiej jest nie postanawiać z dnia na dzień "Od dziś uczę się na poważnie!", bo często wyolbrzymia to cel jaki chcemy osiągnąć i jest to demotywujące. Do matury tak naprawdę przygotowujemy się przez całą swoją przygodę w szkole (mi np. wiele dały konkursy i olimpiady), więc jedyne czego potrzebujemy to sensownej powtórki. Warto nie zapominać o sobie i nie rzucać się w wir nauki, bo za duży stres wcale nam nie pomoże. Jeśli jednak mam coś podpowiedzieć w kwestii nauki, to na pewno czytanie lektur (jeśli znacie je na bieżąco to maturę z polskiego macie w kieszeni)! Zdecydowanie można uczyć się i pracować! Dodam nawet, że jeśli bardzo chcemy to można bardzo łatwo pogodzić to także z pasją. Od roku pracuje w naszym Wałbrzyskim Muzeum Porcelany. Jedyne co bym powiedziała młodszej wersji siebie, abym mniej przejmowała się nauką i więcej czasu poświęcała pasji. W szkole dałam z siebie 120%, z czego jestem bardzo dumna.

Wiktoria Malinowska kl. 4B

Kierunek studiów na pewno związany z analizą danych oraz sztuczną inteligencją, dlatego będzie to kierunek na wydziale informatyki i telekomunikacji na PWr-ce, prawdopodobnie inżynieria systemów. Mam szczęście, bo zdobyłam już indeks na Politechnikę Wrocławską. Brałam udział w konkursie politechniki „Studium Talentu" i dzięki niemu nie muszę się stresować maturą, ponieważ gwarantuje mi on miejsce na mojej wybranej uczelni, bez względu na wyniki matur, oczywiście muszę tylko zdać. Jest to fajna rzecz, dlatego chciałabym zachęcić młodsze klasy oraz osoby zainteresowane politechniką do zapoznania się z tym tematem. Prowadzę korepetycje z matematyki, a moje oceny oraz przygotowania do matury w ogóle na tym nie ucierpiały. Chciałabym powiedzieć młodszej wersji mnie, żeby nigdy nie przestawała w siebie wierzyć oraz aby zawsze pozytywnie myślała, bo pozytywne nastawienie okazuje się być połową sukcesu.

Martyna Matusiak kl. 4DP

Brałam pod uwagę prawo oraz kryminologię i kryminalistykę, ale doszłam do wniosku, że za każdym razem moim największym celem była chęć pomocy drugiemu człowiekowi. Tylko medycyna umożliwia mi to najbardziej, a dodatkowo wszystkie wspomniane idee mogę połączyć dzięki np. specjalizacji z zakresu medycyny sądowej.

Myślę, że takie poważne przygotowania, gdzie zwracałam uwagę na arkusze i zadania maturalne, zaczęły się w tym roku, w styczniu. Daję korepetycje z matematyki i mimo, że praktycznie codziennie mam uczniów to przez to, że przyjeżdżają oni do mnie, nie odczuwam problemu z pogodzeniem tego z nauką. Myślę, że w moim przypadku najważniejszą radą, jaką bym sobie dała byłoby „Nie przejmuj się ocenami i średnią! To nie wyznacznik wartości!" oraz poleciłabym wersji mnie z trzeciej klasy zacząć się intensywniej uczyć do matury. No i najważniejsze MNIEJ SIĘ STRESOWAĆ!

Helena Augustyniak kl. 4BL

Jeśli chodzi o studia, to niestety jestem jedną z tych osób, które w dalszym ciągu (pomimo mojej nieubłagalnie kończącej się kariery jako licealistka) nie mam konkretnie wyznaczonej ścieżki dalszej edukacji. Od zawsze interesowałam się lingwistyką i muzyką. Do matury zaczęłam się w sumie przygotowywać. Już we wrześniu zaczęłam nadrabiać zaległości w bardzo szybkim tempie poprawiam moje umiejętności matematyczne, z czego obecnie jestem bardzo zadowolona. To z pewnością poprawi mój wynik na maturze. Moja rada? Rób notatki z polskiego i nie wyrzucaj zeszytów. A tak na serio, pracuj w swoim tempie i nie porównuj się do innych w klasie, rób swoje i ucz się systematycznie.

Julia Grabowska

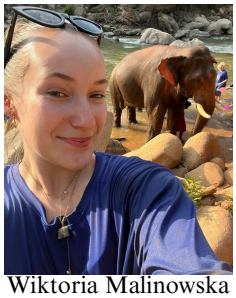

Wiktoria Malinowska

Martyna Matusiak

Helena Augustyniak

Bawimy się myśleniem!

Trochę się śmiejemy, trochę wciąż poznajemy, czytamy swoje poezje i ulubione wiersze profesjonalistów. Czasem kreatywnie tworzymy biorąc pod lupę konkretne emocje. Lubimy też tworzyć razem, po linijce. Przyjdź na kółko twórczego myślenia. W piątek o 14:40, nie musisz być poetą ani twórcą. Na co liczymy? Na Twoją kreatywność i otwartość. Bawmy się myśleniem.

Oto, co o kółku myślą jego uczestnicy:

Miejsce, gdzie mogę swobodnie wyrażać swoje pomysły, bez obawy o ocenę czy krytykę. Spotkanie z innymi kreatywnymi osobami, które motywują mnie do myślenia poza schematami.

***

Kółko to nowe doświadczenia. To coś dobrowolnego i innego, wyrywającego się ponad codzienność szkolnego kalendarza. Kółko to wspólna inicjatywa. Projekt - młody, niezdarny i w swej z rozmachem nakreślonej formie... Ale czy właśnie takie nie są najlepsze? Otwarte na zmianę? Na stopniowe dorastanie do odważnie wysuwanych wobec nich oczekiwań? Kółko to odwaga. Odwaga, żeby mówić głęboko, nawet jeśli tylko jedna osoba chciałaby szczerze wsłuchać się w sens naszej idei. Odwaga, żeby się dzielić i odwaga, którą dzielimy się ze sobą nawzajem. Ostatnie, ale w zasadzie najważniejsze... kółko to ludzie. Ludzie, którzy bez żadnego przymusu siadają wspólnie, by zrobić coś dla samych siebie. By pomyśleć, by spędzić wspólnie czas, by tworzyć.

Kółko twórczego myślenia jest dla mnie możliwością otworzenia się, pokazania tego, co czuję i myślę. Pomaga mi wylać na kartkę swoje spostrzeżenia i uczucia.

***

Kółko twórczego myślenia jest dla mnie jak mały krok do przodu. Dzięki niemu nabieram pewności siebie.

***

Kółko jest dla mnie miejscem, w którym mogę poznać ciekawych ludzi

***

Dla mnie Kółko Twórczego Myślenia jest miejscem, w którym mogę rozwijać swoją pisarską pasję. W końcu poznałam osoby, z którymi mogę rozmawiać o poezji. Podoba mi się otwartość, luźny klimat, pozytywna energia i możliwość podzielenia się swoją twórczością z ludźmi, którzy to docenią i będą słuchać. Kółko daje też nowe możliwości pokazania komuś własnych utworów (takie jak czytanie wierszy w bibliotece), do których wspólnie się motywujemy:-) Dzięki chodzeniu na te spotkania czuję, że w końcu traktuję to co piszę poważnie i bardzo mnie to cieszy.

Uczestnicy kółka... nie wszyscy

Nie samą poezją żyjemy...

Przystojny, wysportowany i umięśniony tam można by opisać prowadzącego kanał MJM (cholera dodali zdjęcie muszę wymyślić coś innego). W każdym razie jeśli masz nadmiar czasu i komórek mózgowych zapraszam na kanał MJM na YouTube. Aktualnie skupiam się tam na montażu z gry SCP: SL ale w przyszłości planuje także inne projekty.

Link do kanału:
https://youtube.com/@mjm-e-11

Mikołaj Mocha

Politykom trzeba mówić: „sprawdzam”

Posłanka, członkini Komisji Edukacji i Nauki oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, była wykładowczyni akademicka, była wiceprezydentka Wałbrzycha, członkini pierwszej, historycznej Rady Kobiet. Lojalna, lokalna patriotka, która bardzo lubi naszą szkołę. Przekonuje, że edukacja obywatelska jest bardzo ważna, choćby po to, aby mówić politykom „sprawdzam”. Zdradza, że jest bardzo prawdopodobne, że ocena z zachowania będzie zniesiona. Nas przywitała jak zwykle uśmiechnięta i chętna do rozmowy. Ugościła ciasteczkami, owocami, pyszną herbatą i inspirująco odpowiadała na wszystkie pytania.

Z Posłanką Sylwią Bielawską rozmawiali
Martyna Bąk i Maciek Czarnecki

- Pani poseł, a może woli Pani żeńskie końcówki, posłanko?
Wolę feminatywy, i jeśli to nie jest problem to proszę o używanie formy posłanki.

- Za czym posłanka tęskni z licealnych lat?
Najbardziej tęsknię za atmosferą, która mi wówczas towarzyszyła. Ja chodziłam do liceum medycznego, gdzie uczyłam się pielęgniarstwa. Bardzo tęsknię za klimatem i sytuacjami – z reguły bardzo miłymi – które się zdarzały w trakcie praktyk czy spotkań, chociaż czasami były to sytuacje niebezpieczne, kiedy trzeba było np. komuś ratować życie. A my już wiedziałyśmy jak. Z klasą byłyśmy bardzo zżyte do tego stopnia, że do dzisiaj mamy ze sobą kontakt.

- Jaka trudna sytuacja zapadła posłance w pamięć?
Jak byłam w pierwszej klasie, był to czas kiedy Jurek Owsiak ruszał z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Cieszę się, że my wraz z koleżankami nie przyglądałyśmy się bezczynnie, tylko szybko zaangażowałyśmy się w zbiórkę pieniędzy dla ratowania życia. Nikt wtedy jeszcze nie wiedział jak to będzie wyglądać. Nie wiedziałyśmy, że na naszych oczach rodzi się historia. Pamiętam te emocje doskonale. Trudna sytuacja? Wspomnienie z praktyk w szpitalu: opiekowałam się ciężko chorą panią, która odchodziła. Odbyłyśmy wiele trudnych, ale ważnych rozmów, do dnia dzisiejszego mam ją przed oczami, pamiętam jak wyglądała, jej kolor włosów i to, co powiedziałyśmy sobie nawzajem. To była dla mnie lekcja życia.

- Co Pani sądzi o naszym spektaklu pt. „Jedenaste”, który miała Pani okazję obejrzeć?
Jak przychodzę do Waszej szkoły to zawsze mnie zadziwiacie. Wasz teatr pod skrzydłami pani profesor Sylwii Aftyki-Łody jest czymś niewiarygodnym. Brakuje mi słów, żeby określić, co się tam dzieje, to jest po prostu magia. Najważniejszą rzeczą, która zawsze jest w waszych spektaklach to myśl przewodnia i idea, wokół której, Wasze spektakle powstają. W idealny sposób zostały uchwycone najważniejsze momenty historyczne, które zdarzyły się na przestrzeni lat i wieków, a jednocześnie zawarliście dużo ważnych, symbolicznych refleksji, które powinny trafić do widzów. Przewodnią myślą tego spektaklu jest to, że każdy człowiek powinien być przyzwoity i nie powinien być obojętnym. To nie jest prosty spektakl, ale odnoszę wrażenie, że każdy mógł zabrać jakiś fragment dla siebie i nie przeszedł obok niego bez głębszej refleksji.

- Jak postrzega Pani nasze Liceum?
Kiedy poznawałam wszystkie wałbrzyskie szkoły, to dostawały ode mnie przymiotniki, które je charakteryzowały. Wasza szkoła otrzymała dwa: „artystyczna” i „kreatywna”. To szkoła, która jest inna niż wszystkie pozostałe szkoły, dlatego że realizujecie program matury międzynarodowej i macie odmienny, bardziej kreatywny sposób nauczania, uczący krytycznego myślenia, stawiacie na bliższe relacje typu mistrz-uczeń, uczycie się większej otwartości. W I Liceum, te bliskie i dobre kontakty uczeń-nauczyciel czuje się wszystkimi zmysłami. Międzynarodowy program matur – system IBDP, który opiera się na innym programie nauczania zakłada też mniejszą liczebność klas, co pozwala na większą swobodę w budowaniu relacji, pracy grupowej.

- Pracuje Pani w Komisji Edukacji i Nauki. Dochodzą nas głosy z Ministerstwa Edukacji, że ocena z zachowania ma być zlikwidowana, zatem jaka jest Pani opinia na ten temat?
Ja osobiście jestem za zlikwidowaniem obecnej formy oceny zachowania, która ma prawie numeryczny charakter i nic tak naprawdę nie wnosi. Oczywiście szkoła ma także, a nawet przede wszystkim wychowywać, ale ocenianie zachowania w obecnej formie to droga donikąd. Jestem za oceną opisową, opisującą kompetencje, mocne, ale też i słabe strony ucznia.

Posłanka Sylwia Bielawska w trakcie udzielania wywiadu

Dziennikarze z opiekunką Aldoną Ziółkowską-Bielewicz i posłanką

Trzeba umożliwić nauczycielom stworzenie opisu dotyczącego zachowania ucznia, który wyznacza ewentualne punkty do korekty lub wzmocnienia, która będzie służyć do rozwoju naturalnych predyspozycji ucznia, ale jednocześnie uświadomi mu jego ograniczenia, nad którymi można i trzeba popracować. I trzeba pamiętać, aby była to ocena, która zostanie poprzedzona rozmową z uczniem.

- Jak będzie wyglądała, Pani zdaniem, dalsza reforma szkolnictwa? Co jest Pani zdaniem najważniejsze do zmiany?
Szkolnictwo długo było niestety upolitycznione, poddawane negatywnym ocenom, niepotrzebnym reformom. Teraz moim zdaniem najważniejsze jest wsparcie psychologiczne nie tylko uczniów, ale i nauczycieli. Wszystkich w zasadzie uczniów trzeba objąć stałą pomocą psychologiczną, nauczyć ich rozpoznawać sytuacje kryzysowe, kształcić ich z technik radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Ale wsparcia potrzebują także nauczyciele, np. po to, aby nie groziło im wypalenie zawodowe. Nowoczesna szkoła musi uczyć praktycznie i dostosowywać się do zmian w świecie. Regułki i definicje możemy znaleźć w Internecie, trzeba uczyć myślenia, zwłaszcza tego krytycznego, umiejętności analizy, łączenia faktów z różnych źródeł, wyciągania wniosków, pracy zespołowej i podejścia do nauki jako różnych procesów. Ważne, aby pokazywać, że wiedzę trzeba sprawdzać w różnych źródłach. Szkoła powinna także uczyć jak rozpoznawać manipulacje, jak przeciwdziałać dezinformacji, tak abyśmy jako społeczeństwo byli odporni na medialne kłamstwa, fake newsy, deepfake. Jestem też za szybkim wprowadzeniem przedmiotu edukacja obywatelska, który powinien dać Wam wiedzę, umiejętności i narzędzia np. do lepszego zrozumienia świata czy weryfikowania słów oraz czynów polityków, władzy lokalnej i ogólnopolskiej.

Dziękujemy za rozmowę i za spotkanie.

SPORTEM STOIMY

Dziewczyny lubią brąz

Z siatkarkami rozmawiał Franek Włochal i Szymon Wojtanowski

Historyczny triumf damskiej drużyny siatkówki. Siatkarki I Liceum Ogólnokształcącego po raz pierwszy zdobyły medal w Finałach Dolnośląskiej Licealiady Młodzieży w Siatkówce Dziewcząt. „To jest ogromny sukces. Dziewczyny nigdy wcześniej nie awansowały do finałów"- mówi entuzjastycznie Violetta Kruczkowska, nauczycielka wychowania fizycznego, ale dla sportowczyń przede wszystkim trenerka i mentorka. Siatkarki pokonały wiele drużyn w drodze do awansu, m.in dziewczyny ze Świdnicy, które na początku były bardzo pewne siebie – i to je zgubiło, że nas nie doceniły! - podkreślają zgodnie nasze dziewczyny.

Dziewczyny grały w składzie: Gabrysia Paterek, Emilia Ilska, Maria Chuchro, Nikola Hojak, Nadia Tomczyk, Kalina Matuła, Zosia Stój, Wiktoria Kaganiuk. Trenerką i opiekunką zespołu jest Violetta Kruczkowska.

Historyczne zwycięstwo

Ten mecz był jednym z historycznych dla naszej szkoły. Pierwszy raz w historii nasze dziewczyny awansowały do etapu dolnośląskiego. Tam miały konkurować ze szkołami z Wrocławia, Bolesławca oraz Lubina. Niestety losowanie nie było dla nas korzystne i trafiliśmy na te pierwsze, które zdecydowanie były faworytkami do zwycięstwa całego turnieju. Mimo porażki 0:2 wynik nie do końca oddaje przebieg tego spotkania. Ekipa pod dowództwem Prof. Kruczkowskiej postawiła trudne warunki wrocławiankom. *W drużynie przeciwnej wszystkie zawodniczki były starsze i silniejsze. Nie mogliśmy przeskoczyć przewagi fizyczności*- skomentowała opiekunka zespołu **Violetta Kruczkowska**. Pozostał mecz o trzecie miejsce, który nasze zawodniczki pewnie wygrały z I LO Bolesławiec bez straty seta. Jak podkreśla trenerka i profesorka Violetta Kruczkowska: *Naszą mocną stroną było to, że byłyśmy bardzo dobrze przygotowane technicznie, a dziewczyny są już bardzo zgrane i to widać.*

Na Hali Wałbrzyskich Mistrzów nasze siatkarki rozegrały finałowy turniej z najlepszymi szkołami z Dolnego Śląska. Wywalczyły 3 miejsce i choć same zawodniczki twierdzą, że było je stać na więcej, to jest to bez wątpienia ogromny sukces. Jednak droga do tego była wymagająca...

Emocje w zenicie

Zmagania w tej edycji siatkarskiej licealiady kobiet zaczęły w styczniu-w I etapie, bez problemu pokonując drużyny m.in. z III LO i „Energetyka". Dzięki tym zwycięstwom w grupie awansowały do play-off, które odbyły się kilka tygodni później. Wtedy rozegrały turniej o awans do strefy wałbrzyskiej, gdzie po zaciętej walce pokonały IV LO. W tym emocjonującym spotkaniu, do którego rozstrzygnięcia potrzebny był tie-break, zapewniły sobie wyjazd do Świdnicy na kolejną część rozgrywek. Tam pojechały w końcówce lutego i już w pierwszym spotkaniu można było odczuć bardzo dobrą dyspozycję naszych siatkarek. W meczu finałowym tak jak oczekiwały natrafiły na II LO Świdnica. *Przeciwniczki były bardzo pewne siebie i nas zlekceważyły, co nas rozwścieczyło, a ostatecznie zmotywowało* - wspomina środkowa, **Wiktoria Kaganiuk** z 2B. Wysoką formę w tamtym potwierdziło zwycięstwo z gospodarzem (2:0) oraz słowa kapitanki zespołu, **Gabrysi Paterek** z 2B: *Był dosyć trudny mecz fizycznie i emocjonalnie, jednak my bardzo dobrze zagrałyśmy.*

2 PreDP karmiona kreatywnością!

Projekty personalne, rzuciły nas na kolana

Projekty klas PreDP to nie tylko rozwój i pogłębianie wiedzy, ale także lekcja autoprezentacji, umiejętności mówienia o swoich pomysłach i dziełach. Uczniowie nie tylko przygotowują kreatywny autorski projekt w oparciu o swoje zainteresowania, ale też zastanawiają się jak go interesująco „sprzedać" publiczności, jak o nim ciekawie mówić. W tym roku zachwycaliśmy się pasją do koni, fotografowania, ręcznie robioną biżuterią, alternatywną historią, interaktywną książką, funkcjonowaniem mózgu i pracą na temat boksu, który trzeba odczarować. My wybraliśmy subiektywnie kilka interesujących projektów. Wszystkim gratulujemy!

Julia Długołęcka

Mój projekt personalny to książka o mózgu i neurologii, która miała przybliżyć ten skomplikowany temat w przystępny sposób. Pomysł zrodził się z potrzeby zrozumienia jak nasze myśli, emocje i zachowania są powiązane z procesami zachodzącymi w mózgu. Najtrudniejsze dla mnie było przekształcenie zaawansowanych i naukowych informacji w zrozumiałą formę, która nie tylko zainteresuje czytelnika, ale również dostarczy mu wiedzy. Na pokazie projektów czułam się dobrze, mogąc porozmawiać z tak wieloma osobami o moim produkcie i zainteresowaniach. Byłam dumna, z tego, że mogłam podzielić się swoją pasją i efektem pracy.

Helena Pelesz

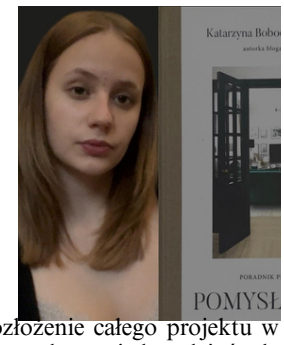

Mój projekt personalny dotyczył projektowania wnętrz. Zrobiłam stronę z poradami na podstawie moich własnych projektów pomieszczeń. Projekt ten był dla mnie czymś, co w końcu zmotywowało mnie do poszerzenia wiedzy w tym temacie, ponieważ nigdy nie miałam czasu, żeby się w niego zagłębić. Szczerze mówiąc, nie wiem skąd wziął się pomysł na projekt - od zawsze interesowało mnie projektowanie (nie tylko wnętrz). Najtrudniejsze dla mnie było rozpoczęcie samego raportu, ale też rozłożenie całego projektu w czasie (osobiście najchętniej zrobiłabym wszystko w jeden dzień ale oczywiście było to niemożliwe). Prezentowanie projektów, z mojego punktu widzenia, było przed ostatnim punktem do zrealizowania w trakcie trwania projektów. Było to poniekąd coś dla mnie nowego, ale wspominam je bardzo dobrze.

Julia Kępińska

Mój projekt dotyczył pisania książki paragrafowej od pomysłu aż po wydruk. Opowiada ona o magii, rewolucji, buncie, zaufaniu i niebezpieczeństwie. Dla mnie projekt był przede wszystkim przygodą. Był dla mnie źródłem odkrywania własnych możliwości i słabości, a także ucieczką od rzeczywistości. Pomysł na napisanie gry w książkowej formie podrzucił mi mój tata. Było to połączenie moich dwóch pasji - czytania i planszówek. Wiele pomysłów, które pojawiają się w mojej książce, podrzucił mi mój młodszy brat - Antek, którego kreatywność stanowiła dla mnie inspirację. Ale to nie tak, że moja podróż była usłana kwiatami. Po drodze napotkałam wiele przeszkód, ale największą z nich okazał się brak motywacji. Były momenty, kiedy chciałam się poddać, ale wtedy z pomocą przychodzili moi rodzice i przyjaciele, którzy pomagali mi iść dalej. Było warto, a dzień pokazu stanowił zwieńczenie całości. Byłam z siebie taka dumna! Zaskoczyło mnie również, jak wiele osób chciało przeczytać moją książkę - to było niesamowite.

Hanna Wizgird

Już w podstawówce potrafiłam tłumaczyć oraz pisać dłuższe wypowiedzi po angielsku. Dlatego gdy dowiedziałam się, że jednym z działań związanych z tym projektem było napisanie 15-stronicowego raportu, byłam podekscytowana. Poznałam moją trenerkę podczas ćwiczeń, na które chodziłam w pierwszej klasie. Dała mi przymierzyć jej rękawice bokserskie i pokazała mi kilka podstawowych uderzeń i to podsunęło mi pomysł, aby mój projekt był właśnie o boksie. Jedną z trudności, które napotkałam było to, że boks to bardzo wymagający sport, który musiałam uprawiać regularnie oraz to, że musiałam się zmierzyć z bardzo trudnymi technikami; jak uderzać i jak się poruszać. Ale dzięki temu, że zaczęłam trenować podczas wakacji, miałam bardzo dużo czasu na to, aby zmierzyć się z tymi problemami. Na pokazach projektów byłam bardzo szczęśliwa. Byłam też bardzo dumna z moich umiejętności, nad którymi tyle pracowałam. Mój projekt miał pokonać negatywne schematy o boksie, mówiące o tym, że boks to tylko siła i sport dla „karków" Zależało mi na tym, aby pokazać innym, że to może być dyscyplina, która wymaga strategii i dyscypliny duszy i ciała.

Maciej Górski

Projekt personalny był dla mnie dobrą okazją do rozwinięcia umiejętności i sprawdzenia się w samodzielnej pracy. Zainspirowała mnie moja pasja do historii i chęć podzielenia się nią z innymi. Chciałem stworzyć miejsce, gdzie ludzie mogą łatwo znaleźć ciekawe informacje. Najtrudniejsze było zorganizowanie czasu i dopracowanie wszystkiego tak, żeby blog był czytelny i ciekawy. Na pokazie projektów cieszyłem się, że mogłem pokazać efekty swojej pracy. Mój projekt dotyczył tworzenia bloga o historii alternatywnej.

Wpisy na mojego bloga są z różnych epok np. bitwa pod Waterloo lub armada hiszpańska na Anglię

historianarozdrozu.wordpress.com

Opracowała redakcja.

Pokaz projektów

Uczennice z profesorem Wojciechem Chudzińskim

“Nie wszystko się kończy

Nie milkną echa zwycięstwa naszej grupy teatralnej i spektaklu „Jedenaste”. O sukcesie spektaklu już na kategorii „Ważny temat i metaforyczna narracja sceniczna utkana z pięknych obrazów plastycznych i sy nienawiścią” na Festiwalu Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych “JesteDyvadlo” w Libercu.

Co w duszach zagrało aktorom?

Młodzi aktorzy mówią o ich przemyśleniach i wrażeniach związanych z przedstawieniem i pracą nad nim. Czym jest dla nich ten sukces, jak radzili sobie ze stresem? Co zawdzięczają profesorce Aftyce-Łodzie? Wysłuchała Dorota Guzek.

Mikołaj Mazurczak: Wystąpienie w spektaklu było niesamowitym przeżyciem. Poznałem nowe, wspaniałe osoby i nadal pielęgnuję te znajomości. Zacząłem również postrzegać teatr jako pasję, a także mogłem poznać pracę aktora od kulis.

Amelka Wojtowicz: Było to wspaniałe przeżycie, nigdy wcześniej nie robiłam czegoś takiego z tak wspaniałą grupą ludzi. Trudno to uczucie opisać, grając czułam się wspaniale. Cała grupa teatralna to cudowni ludzie, jesteśmy ze sobą zgrani, dużo rozmawiamy, nikt nie czuje się odrzucony. Pomimo tego, że jestem w szkole dopiero kilka miesięcy, to mam wrażenie, jakbym tych ludzi znała od kilku lat. Przygotowania były intensywnym wysiłkiem fizycznym i psychicznym. Czy żałuję tego czasu? Zdecydowanie nie, mogę powiedzieć, że to były najlepsze przeżycia jakich kiedykolwiek mogłam doświadczyć. Nigdy nie byłam w coś, aż tak zaangażowana jak w zagranie w tym spektaklu i bycie najlepszą wersją siebie, a przy tym udowodnienia, że jak się człowiek na coś uprze i bardzo czegoś chce, to można. Dużo się też dzięki temu nauczyłam, czuję się teraz lepszym człowiekiem. Pomimo tych wszystkich trudów czasem i kłótni, bo i takie się zdarzały, wszyscy potrafili iść na kompromis i się dogadać i to było najlepszą lekcją. Czekam już na następny projekt i muszę powiedzieć, że kocham wszystkich ludzi z grupy.

Hania Budzyńska:
Przygotowania były pełne pracy i wymagały od nas pełnego zaangażowania oraz zmian. Z próby na próbę przedstawienie potrafiło się zmieniać nie do poznania chociażby pod względem ruchów, które wykonywaliśmy na scenie, aby oddały jak najlepiej temat przedstawienia.

Martyna Malinowska:
Wygrana i sukces w międzynarodowym przeglądzie jest dla mnie spełnieniem marzeń, ponieważ jako dziecko zawsze chciałam zostać aktorką.Ten sukces jest takim pchnięciem, poczułam takie docenienie, tym bardziej, że na tym przeglądzie było wiele bardzo dobrych teatrów.

Hania:
Cóż, dla mnie „Jedenaste” jest pierwszym spektaklem. Jest wyjściem ze strefy własnego komfortu i poszerzeniem swoich dotychczasowych granic. Będę te emocje i doświadczenia pamiętać jeszcze bardzo długo.

Martyna:
Muszę przyznać, że nie miałam powodów do stresu, byliśmy tak przygotowani, że nie obawiałam się, że coś może nie wyjść. Po tym, jak wcześniej obejrzałam kilka innych spektakli, to wiedziałam, że nasz jest dobry i że damy radę, jak widać daliśmy. Ale jak miałabym powiedzieć ogólnie jak radzę sobie ze stresem, bo czasem on się jednak pojawia, to pomagają mi ćwiczenia oddechowe, mam nawet taką specjalną aplikację, która jest pomocna i jak sobie tak trochę pooddycham to czuję się wtedy bardziej zrelaksowana, bicie serca zwalnia i czuję się dobrze. Podczas grania trzeba umieć wybrnąć z sytuacji, jak pomyliłam swój tekst, to starałam się zrobić tak, żeby nie było po mnie poznać, dobrałam słowa żeby zachować sens tekstu, tak, żeby nawet osoby współgrające się nie zorientowały.

Amelia:
Pani profesor to cudowna osoba, wspiera nas przez cały czas, jest zawsze kiedy jej potrzebujemy, zamartwia się nawet, kiedy to zupełnie niepotrzebne, jest nie do zastąpienia.

Dla mnie granie w tym spektaklu, było taką swoistą ucieczką od wszystkiego złego, co na co dzień nas otacza, zawsze podczas prób czułam się fantastycznie.

Martyna: Współpraca z profesorką Aftyką jest niesamowita, świetnie prowadzi zajęcia, organizuje spotkania z ludźmi, którzy się tym zajmują na co dzień, zaraża nas pasją do teatru i sama widać jest mocno tym tematem zafascynowana, co myślę przekłada się potem na efekt końcowy. Poza tym dzięki temu poznałam wielu fantastycznych ludzi, poszerzyło się grono moich znajomych i przyjaciół

Podsumowania;
Karina Michalak: To powiedziałabym, że nasz spektakl, bo myślę, że śmiało tak go mogę nazywać uświadomił nam, jak społeczeństwo naznacza inność i jak to wpływa na ludzi. Pomimo zmęczenia, bo przecież pracowaliśmy i długo i ciężko to ekscytacja, która nas ogarniała dodawała nam sił, a dodatkowo wygranie dwóch nagród stało się dla nas wielkim wyróżnieniem. Czujemy ogromną radość słysząc pochwały na szkolnych korytarzach. Największe podziękowania kierujemy do naszej reżyserki Sylwii Aftyki – Łody, bez której nie byłoby tego spektaklu, sukcesu i radości jaki on nam dał.

po zapuszczeniu kurtyny”

~Jerzy Szaniawski

pisano, ale przypomnijmy, że zespół teatralny pod kierunkiem Prof. Sylwii Aftyki – Łody zdobył nagrodę w mboli” oraz “Mistrzowska kreacja zbiorowa zespołu” oraz nagrodę główną za temat roku 2025 „Walka z

Klara Rejman: Kiedy pierwszy raz przeczytałam scenariusz, oczywiście przed spektaklem byłam niesamowicie poruszona tematyką. Scenariusz od razu mi się spodobał. Ja zakochałam się w „Dziadach” Mickiewicza, w ogóle w całej jego twórczości właśnie przez ten spektakl. A to niesamowite, że udało się pani Profesor i Gabrysi, ponieważ „Frania” to właśnie tekst Gabrysi, który stanowił inspirację do spektaklu oraz nam wszystkim połączyć to wszystko w nowoczesną całość opierając się o klasykę. Gabi jest autorem jeszcze paru innych tekstów, które zostały wykorzystane w przedstawieniu. Tematyka była dla mnie i jest niesamowicie poruszająca i cieszę się, że przez takie teksty możemy mówić o tym, co nam się w tym świecie nie podoba, co chcielibyśmy zmienić. Po spektaklu nadal dużo rozmawiamy, mamy świetną ekipę, świetnie się dogadujemy i myślę, że się uzupełniamy

Słowa wdzięczności:
Klara: Pani Profesor jestem wdzięczna za to, że pokazała mi teatr, otworzyła nas na ludzi, na świat, zebrała wokół siebie ludzi myślę, że o bardzo podobnej wrażliwości, emocjonalności, co dało nam i mi niesamowitą grupę przyjaciół, z którymi jesteśmy w stałym kontakcie, jesteśmy dla siebie wsparciem, opowiadamy sobie o swoim życiu, o sobie, dyskutujemy o ważnych dla nas tematach i razem się śmiejemy. I za to, że po prostu przeprowadziła nas przez tak trudną tematykę niesamowicie dużo nas przy tym ucząc.

Mikołaj: Jestem wdzięczny Pani Profesor za zaangażowanie i poświęcenie nam swojego czasu i uwagi. Spędziliśmy na próbach wiele godzin, dlatego uważam, ze jest to ogromne poświęcenie. Dzięki Pani Profesor uczestnictwo w próbach było myślę dla nas wszystkich przyjemnością i radością. Dzięki Pani Profesor pokochałem i poznałem teatr, który nie składa się przecież tylko z tekstu czy odgrywanych scen, ale przede wszystkim z ludzi.

“Prawdziwy sukces to spełnienie celów, które dają nam radość i poczucie spełnienia.”

~Zig Ziglar

O spektaklu, sukcesie, ale przede wszystkim o miłości do teatru i radości tworzenia z jego reżyserką profesorką Sylwią Aftyką-Łodą rozmawiała Dorota Guzek

- Skąd pomysł na spektakl?
Po pierwsze, dlatego, że młodzież nie kocha „Dziadów” A. Mickiewicza, po drugie to tekst, wbrew pozorom, który jest aktualny dzisiaj – to utwór „zrodzony z nienawiści i przeciwko niewoli” i mam nadzieję, że to wybrzmiało z tekstu, który napisałam wraz z moimi aktorami. Dziś, choć jesteśmy wolni, sami się zniewalamy przez media społecznościowe, gry komputerowe czy ciągłe korzystanie z Internetu. To ogranicza nasz czas, uwagę i zdrowie psychiczne, prowadząc do uzależnienia od natychmiastowej gratyfikacji - z naciskiem na szybkie rozwiązania i dostęp do wszystkiego “teraz”. Należy też pamiętać, że istnieje silna presja, aby spełniać pewne standardy wyglądu, sukcesu, czy życia, które są promowane przez media, influencerów i popkulturę. To prowadzi często do problemów z tożsamością, poczuciem własnej wartości, a co za tym idzie - samotności.

- Od jak dawna interesuję się Pani teatrem?
Od bardzo dawna – od zawsze lubiłam chodzić do teatru. Teatr porusza ważne kwestie społeczne, polityczne, filozoficzne, zmusza mnie do zastanowienia się nad współczesnym światem, jego problemami i wyzwaniami. To przestrzeń do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. Scenografia, gra aktorska, muzyka czy oświetlenie, to angażuje moje zmysły i dostarcza mnóstwo niezapomnianych przeżyć artystycznych.

- Kto Panią fascynuje?
Jest to Leszek Mądzik, twórca teatru plastycznego. Leszek Mądzik fascynuje mnie z wielu powodów, głównie ze względu na jego unikalne podejście do sztuki teatralnej i wizualnej, łączy on teatr z elementami plastyki, światła i dźwięku. Był jednym z najwybitniejszych polskich reżyserów. Fascynuje mnie to ,że jego spektakle opierają się na minimalistycznych środkach wyrazu. Skupia się na prostych, ale pełnych symboliki elementach – takich jak światłocień, przestrzeń, ruch – które przekazują głębokie emocje i refleksje bez potrzeby słów. Sama myślę obrazem, przestrzeń sceniczną mam w głowie, czasem wystarczy mi jakiś jeden element, do którego dokładam słowo, ruch i dźwięk i tak powstaje szereg obrazów plastycznych. Interesuję się sztuką, sama maluję , mam okazję uczestniczyć w różnego rodzaju wystawach artystycznych, dzięki czemu ciągle się uczę i poznaję ciekawych - bardzo utalentowanych ludzi.

- Czy łatwo pracowało się z aktorami?
Z aktorami pracowało się cudownie. Poświęcili mi każdą chwilę swojego wolnego czasu, nigdy nie narzekali, w kółko powtarzali trudny tekst (nawet nie musiałam mówić, że coś nie wyszło, sami widzieli). Oni mnie napędzali do działania, nigdy nie było tak, że im się nie chciało – to ja czasem byłam zmęczona – oni nie dali mi odczuć, że są, a przecież byli i to bardzo. Za to im bardzo dziękuję. Po skończonych próbach, wielokrotnie szliśmy jeszcze wspólnie do Teatru Dramatycznego na wystawianą aktualnie sztukę.

- Czy spodziewała się Pani takiego sukcesu?
Chyba nie, choć to miłe, gdy ktoś nas docenia. Dla mnie jednak najważniejszy jest sam proces twórczy, a to złożony i wieloetapowy system, który obejmuje szereg działań - od początkowego pomysłu, przez przygotowania, aż po realizację na scenie. Praca nad spektaklem zbliża, rozwija umiejętność współpracy, komunikacji i pracy zespołowej. Miło patrzeć, jak zawiązują się nowe przyjaźnie i rodzi się miłość do teatru.

- Co dalej, czy jest jakiś pomysł na kolejny spektakl?
Nie wiem. Na razie myślałam o moim kochanym Baczyńskim, a jak Baczyński to znowu wojna... W każdym razie wygląda na to, że będę musiała coś wymyślić, bo moi aktorzy się już niecierpliwią.

Spektakl ”Jedenaste” rozpoczyna się piękną piosenką ludową. W wykonaniu utalentowanych uczniów, która wprowadza widza w klimat nawiązujący do słowiańskiej mitologii. Dopełnieniem atmosfery jest nowoczesna scenografia i doskonała oprawa multimedialna, przenosząca publiczność w świat Mickiewiczowskich Dziadów. Przedstawienie zaskakuje łącząc ludowy obrzęd z refleksją nad polską historią i współczesnością. To nie tylko teatr, ale też głęboki apel przeciw obojętności o tolerancję, odpowiedzialność i solidarność. Gorąco polecam ten spektakl każdemu, komu bliska jest refleksja nad przeszłością i przyszłością naszego społeczeństwa. Wszystkim artystom oraz prof. Sylwii Aftyce-Łodzie – chapeau bas!

Swoje przeżycia po spektaklu podsumował Paweł Olszewski z 1A.

Poznaj historię, zrozum teraźniejszość

Z profesorem Rafałem Wójcikiem rozmawia Zuzanna Pawlus

Historia jest dla niego nie tylko przedmiotem, ale także pasją. Na jego postrzeganie historii mieli wpływ rodzice, ale przede wszystkim Oksana Citak, która ukształtowała profesora jako historyka. Profesor Rafał Wójcik to też twórca naszej szkolnej telewizji. Jak to robi, że wciąż nas inspiruje?

- Jak zaczęła się Pana przygoda z historią?
W podstawówce rodzice kupili mi ilustrowaną encyklopedię i na dobry początek nauczyłem się wszystkich najważniejszych dat z historii Polski, dzięki czemu brylowałem na lekcjach tego przedmiotu w klasie czwartej. Później przyszły powieści historyczne i wielka miłość do Sienkiewicza, a pod koniec szkoły podstawowej namiętnie czytałem biografie historyczne brytyjskiego pisarza, ale żyjącego w Polsce, George'a Bidwella. W liceum, dzięki Profesor Oksanie Citak, zrozumiałem, że historia to nauka i wymaga metodycznego podejścia. Nie ukrywam - i w sercu utrzymuję wdzięczność - że nasza Pani Dyrektor uformowała mnie jako historyka, a później nauczyciela.

- Dlaczego został Pan nauczycielem?
Z pasji. Idąc na studia w 1990 r. miałem do wyboru Prawo lub Historię, i wybór, który dokonałem uważam za szczęśliwy. Lubię pracować z ludźmi, a nie z dokumentami.

- Jak motywuje Pan młodzież do nauki?
To pytanie do "młodzieży" :) Ponieważ każdy indywidualnie odbiera, to co się dzieje na lekcji. Ja mam swój pogląd na temat skutecznej motywacji: długoterminowo działa wyłącznie motywacja wewnętrzna, a to wymaga codziennej pracy nad sobą. W historii najważniejsze jest otwarcie się na różne źródła informacji. Fundamentem jest czytanie książek, regularnie korzystam również z youtube'a, telewizyjnych kanałów historycznych, prasy etc. Apetyt rośnie w miarę jedzenia: trzeba robić "coś", żeby nakręcać w sobie motywację "na więcej". W temacie motywacji wewnętrznej polecam książkę Daniela Pinka "Drive". W skrócie: rób swoje i nie patrz się na innych.

- Za co lubi Pan młodych ludzi?
Za spontaniczność, otwartość, chęć działania, za to, że potrafią mnie motywować do pracy w stopniu większym niż sobie to uświadamiają. Lubię pracować z uczniami przy realizacji pozalekcyjnych projektów. W tej formule działa choćby nasze Studio Filmowe. Przy tej okazji są rozmowy, żarty, inspiracje... W późniejszym życiu człowiek najczęściej zapamiętuje właśnie takie wydarzenia z czasów szkolnych.

- Co najbardziej Pan ceni w drugim człowieku?
Pogodę ducha.

- Dlaczego znajomość historii pozwala zrozumieć mechanizmy funkcjonujące we współczesnym świecie?
Weźmy dla przykładu taką Rosję. Każdy kolejny reżim panujący w tym kraju powtarza schematy działania wypracowane w toku historii przez poprzednie reżimy. Rosjanie zajęli Krym w 2014 r. W jednej z analiz, którą czytałem, ujawniono, że operacja została przeprowadzona w całkowitej tajemnicy

Rafał Wójcik

(tzw. maskirowka), a Rosjanie inspiracji szukali studiując sowieckie dokumenty kryzysu kubańskiego z 1962 r. Niedługo później w obiegu informacyjnym pojawiła się "wojna hybrydowa", jako rzekomo nowa formuła walki, choć II Rzeczpospolita z działaniami hybrydowymi Sowietów musiała się borykać, przez praktycznie cały okres swojego istnienia. Przykłady tego ciągłego powtarzania wytworzonych w toku historii metod działania można przytaczać bez końca: Targowica, jurgielt, prowokacje Ochrany, wojna bez liczenia się z kosztami etc. Nikt też nie zrozumie współczesnych Niemiec bez wiedzy o imperialnej mentalności tamtejszych elit i równie imperialnej koncepcji prowadzenia polityki międzynarodowej. Warto więc poznawać przeszłość, by móc zrozumieć teraźniejszość.

Od wczesnych lat dziecięcych, przez fascynację literaturą historyczną, aż po świadome wybory zawodowe – życie Pana Profesora Wójcika to nie tylko praca, ale również pasja. Dzięki swojej wiedzy i miłości do historii, potrafi otworzyć młodym ludziom oczy na to, jak przeszłość wpływa na naszą codzienność.

- Dziękuję za rozmowę.

Pięć dni, które zmieniają wszystko

Auschwitz-Birkenau: Historia, którą musisz poczuć, by zrozumieć

Są podróże, które bawią i uczą. Są też takie, które zmieniają człowieka na zawsze. Wyjazd do Auschwitz-Birkenau nie jest zwykłą wycieczką szkolną. To pięć dni pełnych refleksji, trudnych emocji i pytań, na które nie zawsze da się znaleźć odpowiedź. Jak wygląda ten projekt od środka? Co czują uczestnicy, gdy stają w miejscach, gdzie historia przemawia ciszą? O wyjątkowej lekcji pamięci i międzynarodowej współpracy opowiada Karolina Wolsztyniak, nauczycielka historii i języka angielskiego, która od lat towarzyszy uczniom w tej podróży wraz z profesor Sylwią Sobieraj- Borowiec

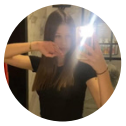

Z Profesorką Karoliną Wolsztyniak rozmawiała Deborah Wasilewska

- Jaki jest cel projektu „Auschwitz Birkenau – Zobacz na własne oczy"?
Celem projektu jest umożliwienie młodzieży z Polski, Niemiec i Francji wyjazdu do Oświęcimia na pięciodniowy pobyt. Uczestnicy mają okazję poznać miejsca związane z hitlerowskimi zbrodniami, zgłębić historię i uczcić pamięć ofiar. Projekt stawia również na integrację młodzieży, rozwijanie współpracy, akceptacji i tolerancji, by zapobiec powtórzeniu się podobnych tragedii w przyszłości.

- Jakie znaczenie dla Pani ma udział w tym projekcie?
Z każdym rokiem projekt ten dotyka mnie coraz głębiej. Chociaż znam historię, obecność na miejscu dodaje jej zupełnie innego wymiaru. To intensywne przeżycie, które pozostaje ze mną na długo. Po powrocie potrzebuję czasu, aby się emocjonalnie otrząsnąć.

- Jaka jest skala tego przedsięwzięcia? Ile osób zazwyczaj bierze udział w projekcie?
Zazwyczaj w projekcie bierze udział 10 osób rocznie. Zasada jest taka, że uczestnik może przeżyć to doświadczenie tylko raz, aby każda osoba mogła w pełni się zaangażować. Mogą to być uczniowie z różnych klas, jednak jeśli ktoś już brał udział, nie bierze udziału ponownie.

- Jakie korzyści z projektu czerpią uczniowie?
Projekt daje młodzieży nie tylko wiedzę historyczną, ale również szansę na osobiste doświadczenie tego, o czym uczą się w książkach. Wizyta w miejscach pamięci pozwala na głębsze zrozumienie tragicznych wydarzeń. Dla mnie osobiście każda taka podróż jest lekcją pokory i przypomnieniem, jak ważne jest, by nigdy więcej nie dopuścić do takich zbrodni. Projekt to nie tylko edukacja historyczna, ale także ważny element integracji i budowania wspólnoty.

- Dziękuję za rozmowę.

Wypowiedź uczestniczki projektu Leny Nowik:
Projekt, który odbył się w Oświęcimiu, był dla mnie bardzo ważnym doświadczeniem. Już wcześniej myślałam nad tym, aby tam pojechać razem z rodziną, lecz za każdym razem nie potrafiłam się przełamać. Dopiero w tym roku dzięki Profesor Sobieraj oraz Profesor Wolsztyniak, mogłam razem z grupą poznać bliżej historię dotyczącą obozu Auschwitz-Birkenau oraz zobaczyć ją na własne oczy. Na pewno projekt wpłynął na moje spojrzenie na ludzkie cierpienie. Gdy przekraczaliśmy bramę Auschwitz, czułam silny

Uczestnicy projektu

niepokój i wręcz w pewnych momentach chciałam zawrócić. Wspólnie wiedzieliśmy rampy kolejowe, baraki, komory gazowe, stosy butów i włosy ofiar. Te wszystkie doświadczenia sprawiły, że odczułam ogrom tragedii, która miałam miejsce w przeszłości. Na pewno projekt zrobił na mnie ogromne wrażenie oraz cieszę się, że udało mi się tam pojechać.

Uczymy się jak studenci

Współpraca z Akademią Nauk Stosowanych

Nasza szkoła współpracuje z Akademią Nauk Stosowanych, w jej ramach uczestniczymy w różnych ciekawych zajęciach. Poznaliśmy już tajniki dietetyki, pracowaliśmy z mikroskopami na warsztatach biologicznych i chemicznych. Rozmowy z ciekawymi ludźmi ze Stanów czy z Anglii, pozwoliły w praktyce używać języka angielskiego. Kto jeszcze nie miał okazji uczyć się tak na maksa praktycznie, powinien wiedzieć, że kolejny cykl warsztatów przed nami!

Pochłonęła nas powtórka z histologii, szczególnie tych, których fascynuje biologia. Ciekawy był zarówno wykład, jak i zajęcia praktyczne w laboratorium z mikroskopami i innym sprzętem. Innych zaciekawiła mikrobiologia – zasady hodowli i barwienia bakterii, barwienie metodą Grama i oglądanie preparatów. Różnicą było to, że mogliśmy sami wykonywać różne doświadczenia czy np. obsługiwać mikroskop itd. - podkreślali uczestnicy warsztatów. -*Uważam, że warto być na takich zajęciach, ponieważ pozwala to nieco sprawdzić czy jest się zainteresowanym danym "działem nauki", mi osobiście najbardziej podobały się zajęcia stricte biologiczne, ale inne również były bardzo ciekawe* - podkreślała **Zofia Łachmacka** z 3C. -*Rozmawialiśmy też o identyfikacji białek, cukrów i tłuszczów w pokarmach.* - dodaje uczennica.

Zajęcia z dietetyki były interesujące i smaczne. -Przygotowywaliśmy śniadanie z analizą wartości odżywczych, rozmawialiśmy o analizie składu masy ciała i działaniu programów dietetycznych - mówią trzecioklasiści.

Hubert Krzynówek z 2C chwali zajęcia z angielskiego za spontaniczność - *Można było poćwiczyć taki spontaniczny angielski a nie tylko sztywne formułki.* **Emil Kot** z 3C docenił inne walory warsztatów językowych - *Warto być na takich zajęciach, ponieważ można poćwiczyć umiejętności języka angielskiego w praktyce i fajnie spędzić czas na różnych zabawach z wykorzystaniem języka.*

Klasy 2FBL i 1BL wzięły udział w trzech wydarzeniach organizowanych przez ANS: warsztatach fonetycznych, konwersacjach oraz dyskusji o życiu w Stanach Zjednoczonych. Zajęcia poprowadził mgr Daniel Sierakowski oraz Camden Schmidt. Podsumowuje profesorka **Iga Piwońska - Fajek**: - *Wydarzenia zostały przygotowane w sposób niezwykle angażujący uczniów, a charyzma prowadzących sprawiła, że uczestnicy naprawdę dużo wynieśli ze spotkań, przy okazji świetnie się bawiąc. Dodatkowo możliwość swobodnej rozmowy z native speakerem była doskonałą okazją do przełamania lęku przed mówieniem w języku obcym.*

Wizyty na uczelni ocenia też pozytywnie profesorka **Dorota Starosta:** - *Zajęcia bardzo merytoryczne, uczniowie zainspirowani, pochłaniali wiedzę i umiejętności. Jako nauczyciel oceniam spotkania z wykładowcami tej uczelni bardzo dobrze.*

Red.

Na warsztatach w Akademii Nauk Stosowanych

Poradnik Ósmoklasisty

Kilka Tygodni Przed Egzaminem

Klara Rejman

📅 Plan nauki
Stwórz tygodniowy harmonogram nauki - Uporządkujesz materiał i nie zostawiaj wszystkiego na ostatnią chwilę

📚 Powtórki
Powtarzaj zagadnienia z podręczników, notatek, arkuszy egzaminacyjnych - Utrwalisz wiedzę i zwiększysz pewność siebie

🧠 Trening praktyczny
Rozwiązuj próbne testy z CKE lub dostępne online - Poznasz typy zadań i nauczysz się zarządzania czasem

⏰ Czas na przerwy
Po 30–40 minutach nauki – zrób 5–10 minut przerwy - Umysł potrzebuje odpoczynku, żeby lepiej pracować

❓ Pytania i wątpliwości
Pytaj nauczycieli, jeśli czegoś nie rozumiesz - Lepiej raz zapytać niż się później martwić

🎯 Ustal cele
Zapisz, co chcesz powtórzyć każdego tygodnia - Motywacja rośnie, gdy widzisz postępy

📵 Ogranicz rozpraszacze
Ucz się bez telefonu, TikToka i innych rozpraszaczy - Skupienie = szybsza i skuteczniejsza nauka

🏆 Wierz w siebie!
Myśl pozytywnie i przypominaj sobie, ile już umiesz - Pewność siebie pomaga w lepszym wyniku

✅ Cele i checklisty
Zapisuj, co chcesz zrobić i odhaczaj zrealizowane punkty - Satysfakcja z postępów motywuje do dalszej pracy

💬 Rozmowy z bliskimi
Rozmawiaj o stresie i obawach z rodzicami lub przyjaciółmi - Dobre wsparcie = mniejszy stres

🌿 Relaks i oddech
Spaceruj, słuchaj muzyki, medytuj lub rób to, co Cię relaksuje - Zmniejszysz napięcie i zresetujesz umysł

🤝 Wspólna nauka
Ucz się czasem z kolegą lub w grupie - Można się wzajemnie wspierać i tłumaczyć trudne tematy

🗒️ Notatki i mapy myśli
Rób skróty, fiszki, mapy myśli - Pomagają zapamiętać więcej w krótszym czasie

🗂️ Organizacja materiałów
Posegreguj zeszyty, notatki, podręczniki - Łatwiej znajdziesz potrzebne informacje

🔁 Powtórka w rytmie
Powtarzaj trudne rzeczy co kilka dni – nie ucz się „na raz" - Regularne powtórki = trwała pamięć

Pamiętaj: Małymi krokami dojdziesz do celu! 😊

Planszówki są trendy

Coraz więcej młodych ludzi jest zafascynowanych grami planszowymi. Grają studenci, gra się na domówkach i oczywiście w naszej szkole działa kółko planszowe. Założycielką jest nasza profesorka matematyki i entuzjastka planszówek Alicja Urbańska.

Z profesorką Alicją Urbańską rozmawia Iga Frąckowiak

Alicja Urbańska

- Skąd wziął się pomysł na założenie tego kółka?
Sama bardzo lubię grać w domu w planszówki, to taka moja pasja. Zauważyłam, że wiele uczniów również gra, więc stwierdziliśmy, że fajnie by było stworzyć do tego osobną przestrzeń w szkole!

- Słyszałam, że możecie się pochwalić ogromnymi sukcesami
Tak z dumą przyznajemy się do obronionego dwa razy II miejsca w rozgrywkach regionalnych Olimpiady Gier Planszowych w I edycji grali po mistrzowsku Marta Oracz, Lena Dubaj, Tymoteusz Sobczyk, a II edycji ta sama ekipa wspomagana przez Bartosza Smusza

- A w jakie gry gracie na kółku?
Gramy głównie w gry strategiczne takie jak ”KARAK”, “SPLENDOR”, “Na skrzydłach” czy “7 CUDÓW ŚWIATA” czy też np. gry detektywistyczne jak: “Niepożądani goście” lub integracyjne jak “UNO”, “MAFIA” czy “TAJNIACY”.

- Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu.

O kółku opowiada też uczestniczka Gabriela Ślazińska!
Na kołku planszowym trudno jest się czuć wykluczonym. Nawet gdy widzimy się z kimś pierwszy raz - i tak gramy razem, co pomaga w poznawaniu nowych ludzi i nawiązywaniu przyjaźni. Poznałam mnóstwo osób, dzięki kółku, a z wieloma się zaprzyjaźniłam. Podczas wspólnych gier powstają różne żarty, które większość pamięta już na każdym kolejnym spotkaniu. Mamy duży wybór gier, a nawet gdy planszówki nam się już zanudzą, gramy w RPG, czy gry narracyjne albo po prostu coś wymyślamy. Spotkania odbywają się zazwyczaj raz w miesiącu i wszyscy nie mogą się ich doczekać. Szczerze, kółko gier planszowych to jeden z moich ulubionych atutów szkoły.

A kto wie - może po przeczytaniu tego artykułu i Ty do nich dołączysz? Serdecznie zachęcamy do grania razem z nami!

Emocji podczas grania jest mnóstwo

Subiektywne you have to see Justyny i Dawida

Justynę Michalik z 2C i Dawida Kowalskiego z 2B uwielbienie dla kina połączyło w parę, dla Was mają receptę na niezapomniany wieczór. To ich propozycja oskarowych perełek, które raz obejrzane na zawsze pozostaną w pamięci i będą Waszą wejściówką do świata kinomanów.

“La La Land” Damien Chazelle
To podróż do krainy marzeń, gdzie muzyka i miłość splatają się w magiczny taniec. Emma Stone i Ryan Gosling tworzą iskrzącą chemię, która elektryzuje ekran. Ich głosy, spojrzenia, każdy gest – wszystko w tym filmie jest naładowane emocjami. To nie jest typowy musical, to opowieść o wyborach, które musimy podejmować i o kompromisach, na które się godzimy.

“Whiplash” Damien Chazelle
Miles Teller i J.K. Simmons tworzą duet aktorski, od którego nie można oderwać wzroku. Historia w tym filmie popycha bohaterów na same granice wytrzymałości, a napięcie rośnie z każdą minutą. “Whiplash” to film, który zostaje w głowie na długo po seansie. Zmusza do refleksji nad ceną, jaką płaci się za dążenie do perfekcji. To prawdziwe mistrzostwo, które trzeba zobaczyć.

“Ida” Paweł Pawlikowski
Nie jest to film, który szybko ulatuje z pamięci. To doświadczenie, które zostaje z Tobą, prowokuje do myślenia i czucia. Każdy kadr jest jak starannie skomponowane zdjęcie - pełne niedopowiedzeń i subtelnych emocji. “Ida” angażuje widza od pierwszej do ostatniej minuty. To film o poszukiwaniu tożsamości i odkrywaniu prawdy o własnej przeszłości. Jest to dzieło filmowe, które trafi w gusta osób ceniących artystyczne podejście do kina.

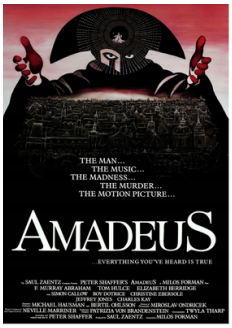

“Amadeusz” Miloš Forman
Absolutne arcydzieło! Hipnotyzująca Historia o geniuszu i zazdrości. Muzyka Mozarta wpleciona w tę opowieść jest fenomenalna i wywołuje dreszcze. Kreacje Salieriego i Mozarta - wciągające, pełne emocji i niuansów. Ten film to prawdziwa uczta dla duszy, który zostaje w pamięci na długo po seansie.

“Czarny Łabędź “ Darren Aronofsky
Intensywny i hipnotyzujący thriller psychologiczny o balerinie Ninie (fenomenalna Natalie Portman), która obsesyjnie dąży do perfekcji w roli królowej łabędzi. Film świetnie buduje atmosferę narastającego napięcia, zacierając granice między rzeczywistością a koszmarami sennymi. Eksploruje mroczne zakamarki ludzkiej psychiki, ukazując, jak silna obsesja może doprowadzić do autodestrukcji. Jest to emocjonalnie wyczerpujące, ale jednocześnie niezwykle satysfakcjonujące doświadczenie filmowe, które zmusza do refleksji i pozostawia widza z wieloma pytaniami.

“Parasite” Joon-ho Bong
“Parasite” Joon-ho Bonga to absolutny majstersztyk, który wymyka się prostym gatunkowym kryteriom. To inteligentny, zabawny, trzymający w napięciu thriller z elementami czarnej komedii i poruszającym komentarzem społecznym. Ukazuje losy ubogiej rodziny Parków, która w sprytny sposób przenika do życia bogatej rodziny Kimów. Nieoczekiwane zwroty akcji, zaskakujący finał, mroczny humor i satyra – to film, który zaskakuje, śmieszy, a momentami nawet wzbudza niepokój.

Między sztuką i emocjami

Z twórczyniami wystawy - „Pomiędzy tym, co ludzkie” Aurorą Namlik, Jessiką Lipińską, Zofią Stawską i Nadią Połczyńską rozmawiały Amelia Wójtowicz i Karolina Podlasek

„Pomiędzy tym, co ludzkie” to opowieść czterech młodych twórczyń, które poprzez sztukę próbują uchwycić to, co niewypowiedziane – emocje, relacje, doświadczenia. Nie wszystkie z nich nazywają siebie artystkami. Nie tworzą po to, by robić „sztukę”, lecz po to, by coś poczuć, przeżyć, podzielić się swoją wrażliwością. W rzeźbie, malarstwie i kolażu każda z nich szuka odpowiedzi na pytania o czułość, pamięć i obecność drugiego człowieka. To wystawa o tym, co zostaje między słowami – pomiędzy tym, co techniczne, a tym, co osobiste. Pomiędzy tym, co ludzkie.

Aurora Namlik:

Nie czuję się artystką. Uważam, że tworzenie sztuki nie wymaga przyjęcia tej etykiety – wystarczy być człowiekiem, który chce wyrazić swoje emocje. Sama nie odczuwam stałej potrzeby wyrażania siebie, dlatego nie identyfikuję się z pojęciem artystki. Najlepiej czuję się w rzeźbie. Żałuję, że na wystawie mogłam zaprezentować tylko jedną pracę z tej dziedziny. Praca z gliną daje mi wyjątkową przyjemność – to tworzenie bez pośrednictwa pędzla, poprzez bezpośredni kontakt, przez dotyk. Wierzę, że sztuka to przede wszystkim emocje – to właśnie je odróżnia od zwykłego rzemiosła. Sztuka niesie ideę, która wypływa z emocjonalnego krajobrazu człowieka. Moją inspiracją do stworzenia prac były własne obserwacje – filmy, książki i sposób, w jaki przedstawiana jest w nich czułość. Zauważyłam, jak często pokazuje się miłość jako coś prostego i oczywistego, podczas gdy w rzeczywistości jest ona złożona i trudna. Właśnie o tym chciałam opowiedzieć poprzez swoją sztukę.

Zofia Stawska:

Nie potrafię jednoznacznie określić, czy czuję się artystką. Jeśli uznamy, że bycie artystką to potrzeba wyrażania siebie – zarówno w wymiarze artystycznym, jak i technicznym – to być może tak, mogłabym się nią nazwać. Najbliższa mojemu sercu jest rzeźba. Tak jak wspominała Aurora, jest to dziedzina wyjątkowa – bardzo fizyczna, namacalna. Tworzenie moich prac wspominam z ciepłem, być może dlatego rzeźba stała się dla mnie ulubioną formą wyrazu. Gdybym miała ponownie przygotowywać coś na wystawę, zdecydowanie stworzyłabym więcej rzeźb. Wierzę, że sztuka i emocje są ze sobą nierozerwalnie związane. To właśnie przez nią wyrażamy siebie – swoje myśli, doświadczenia, swój wewnętrzny świat. Moją inspiracją była książka Dericka Jensena A Language Older Than Words. Przypomniała mi o czułości, jaka istnieje w komunikacji – tej międzyludzkiej, przez dotyk, ale i tej, która pochodzi od świata wokół nas. Te doświadczenia chciałam zawrzeć w swoich pracach.

Profesorka Sylwia Soberaj-Borowiec, mentorka i opiekunka naszych artystek

Jessica Lipińska:

Nie czuję się artystką i zgadzam się z tym, co powiedziała Aurora. W moich pracach nie chodziło o artystyczny wydźwięk, lecz o przekaz i emocje. Najlepiej czuję się w malarstwie, szczególnie w pracy z farbami akrylowymi i olejnymi – lubię eksperymentować i bawić się ich fakturą. Uważam, że sztuka zdecydowanie może wyrażać emocje. Każdy twórca wkłada w swoją pracę cząstkę siebie. W moim przypadku każda praca była poświęcona innej, bliskiej mi osobie. Ostatnia z nich – kolaż – łączył wszystkie te postacie w jedną całość. To one były moją inspiracją. Dzięki nim mogłam zawrzeć w sztuce osobiste przeżycia i uczucia. Dla mnie sztuka stała się sposobem na opowiedzenie o relacjach i więziach, które budują nasze człowieczeństwo.

Nadia Polczyńska:

Tak, czuję się artystką, ponieważ tworzę swoją sztukę. Sztuka to dla mnie sposób wyrażenia emocji, przemyśleń i spojrzenia na świat. Najlepiej czuję się w fotografii i malarstwie. Malarstwo jest dziedziną sztuki, w której czuję się dobrze, i przed stworzeniem prac na wystawę ćwiczyłam najwięcej właśnie tej formy. Fotografia towarzyszy mi w życiu codziennym i uwielbiam móc uchwycić dany moment aparatem. Myślę, że sztuka może naprawdę wyrazić emocje, czasem nawet lepiej niż słowa. Przez kolor, formę i kompozycję możemy przekazać swój wewnętrzny stan, a widz może interpretować go na swój sposób. Pomysł na wystawę zaczerpnęłam z życia codziennego – tematem jest to, co zostawiamy po sobie na ziemi. Oglądałam swoje otoczenie i pomyślałam, że chcę przekazać swoje obserwacje innym poprzez sztukę. Przy tworzeniu każdej pracy inspirowałam się różnymi artystami, takimi jak Auguste Rodin czy Zdzisław Beksiński, ale do podjęcia się tego tematu zainspirował mnie tekst piosenki „Niemanie” – o tym, że przedmioty są naszym problemem, a im więcej się ich pozbywamy, tym więcej czujemy wolności.

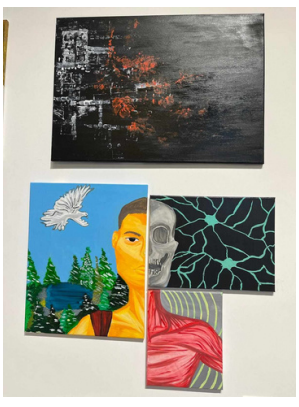

Sportowe stroje i Dzień Nauczyciela w stylu retro

Oskar Pietrus, były członek Samorządu Szkolnego, podsumowuje osiągnięcia swojej kadencji.

- Jakie są najważniejsze osiągnięcia poprzedniego samorządu?
Moim zdaniem jednym z najbardziej istotnych osiągnięć zrobionych przez nas jest zorganizowanie wystrzałowego dnia nauczyciela w tematyce lat 80. i 90. Z relacji nauczycieli, z którymi miałem szansę zamienić parę zdań wynika, że był to najlepszy Dzień Nauczyciela zorganizowany przez uczniów, na którym mieli okazję być. Opowiadali, że mogli cofnąć się w czasie i mogli poczuć niezapomniany klimat tamtych lat. Mamy nadzieję, że nowy samorząd również będzie kontynuował tradycję i również zorganizuję ten dzień jak i inne wydarzenia na wysokim poziomie.
Drugim ważnym dla nas osiągnięciem jest, sfinalizowanie wraz z panią prof. Agatą Wołk-Łaniewską zakupu strojów dla sportowców, aby mogli oni godnie reprezentować barwy naszej szkoły w zawodach sportowych. Sam jestem graczem szkolnej drużyny koszykówki i wiem, że gra w ładnych strojach sprawia nam większą przyjemność oraz poprawia morale i widoczność na boisku.

- Na co zabrakło czasu podczas Waszej kadencji?
Na pewno jest kilka rzeczy, których nie udało nam się zrealizować, np. szkolny grill. Przez panującą w tamtym terminie pogodę nie mogliśmy sobie pozwolić na przeprowadzenie tego wydarzenia.

Myślimy, że nowa ekipa zrealizuje ten projekt i cała szkoła będzie mogła dobrze się bawić i zintegrować ze sobą.

- Co byś doradził nowemu samorządowi?
Moją najważniejszą radą jest to, aby się nie poddawać, mimo różnych przeciwności i dalej dążyć do realizacji projektów. U nas w ekipie często było tak, że poddawaliśmy się i nie kończyliśmy tego, co zaczęliśmy, więc przez to wiele projektów nie ujrzało światła dziennego. Mam takie wrażenie, że moi koledzy, którzy teraz są w samorządzie, poradzą sobie z tym i będą dążyć do celu. Życzę im wszystkiego dobrego i jak to mówią chłopaki na osiedlu "z fartem"!

Oskar Pietrus z prof. Anną Walendzik i Mają Żmudzińską

Co w głowie Samorządu? Zmiany, pomysły i świetna zabawa!

Samorząd Szkolny nie zwalnia tempa! Nowe pomysły na poprawę życia w szkole, turnieje sportowe, dni tematyczne i… reaktywacja Grill u Gawrona, a może nawet wieczór filmowy… – sprawdź, co planuje nowy przewodniczący Jakub Pawlik

- Jakie są Wasze nowe pomysły?
Chcielibyśmy zorganizować prawybory (pamiętamy, że zawsze przed wyborami organizuje je Profesor Artur Ciempa) jednak teraz chcielibyśmy je zorganizować, przeprowadzając dużą akcję promocyjną. Chcemy sprawdzić, jakie uczniowie mają polityczne przekonania. Chcielibyśmy również zorganizować turniej w Brawl Stars, reaktywować Grill u Gawrona oraz rozpropagować dni sportowe, żeby dyscypliny miały swoje turnieje w szkole. Chcielibyśmy także wprowadzić przegródki pomiędzy pisuarami w toalecie męskiej, reaktywować i zadbać o różową skrzyneczkę w toaletach dziewcząt.

- Czy myślicie, że wystarczy Wam czasu na zrealizowanie wszystkich waszych celów?
Będzie to na pewno trudne, będą okresy w których będzie trzeba się spiąć. Czas nie jest z gumy aczkolwiek postaramy się go wykorzystać w jakiś sposób.

- Jakie są Wasze najważniejsze problemy z jakimi się zmierzacie jako samorząd szkolny?
Naszym dużym wyzwaniem jest, aby jeszcze zwiększyć zainteresowanie dniami tematycznymi, dzień hiszpański, dzień filmów czy dzień bez plecaka to naprawdę realizacja super kreatywnych pomysłów. Myślę, że wielu uczniów docenia, że to dni, w których dzieje się coś więcej poza szkolną rutyną no i prawie zawsze są, wtedy słodkie kiermasze, zatem warto się zaangażować i korzystać z tych atrakcji. Chcemy też jeszcze poprawić komunikację i zadbać o social media Instagram, FB, aby informacje pojawiały się naprawdę szybko.

Jakub Pawlik z drużyną

- Czy sugestie uczniów są dla Was ważne, czy bierzecie je pod uwagę?
Tak, bardzo mocno chcemy postawić na dialog z uczniami. Naszym pomysłem jest stworzenie spotkań na początku każdego miesiąca z samorządami klasowymi, żebyśmy wiedzieli, jakie są obecnie potrzeby w naszej szkole, bo też jesteśmy tylko czwórką chłopaków i nie dostrzegamy wszystkiego, co się dzieje, a tak to każdy uczeń może wpaść na jakiś ciekawy pomysł i dać nam inspirację.

Rozmawiali: Mateusz Makowiak, Filip Włochal, Wiktor Nogajczyk

- Czy rozważaliście pomysł zorganizowania nocy albo chociaż wieczoru z filmami?
O ile pamiętam pomysł taki poruszany był podczas debaty samorządowej 2 lub 3 lata nie został zrealizowany, ponieważ musieliby w szkole zostać pracownicy, Zadanie jest trudne, ale nie niewykonalne Będziemy na pewno o tym rozmawiać. Nie jest to w 100% zależne od nas, ale zdziałamy wszystko, co w naszej mocy, aby uszczęśliwić naszych uczniów.

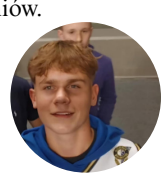

Pupile naszych nauczycieli

W szkole naszych nauczycieli widujemy w ich poważnej roli, gdy sprawdzają sprawdziany, uczą podczas lekcji. Ale po dzwonku wracają do domów, gdzie czekają na nich ich ulubieni pupile. Zwierzęta nauczycieli to ogrom miłości i zabawnych historii! Zajrzyjmy więc do ich domów i poznajmy tych, których nasi nauczyciele darzą czułością.

Profesorka Aldona Ziółkowska-Bielewicz o Rambusiu i jej szajce

Rabuś, imię Rambo, które nadały mu moje dzieci w ramach kompromisu 11 lat temu. Dodam, że inne propozycje to były; Kiler, Zabójca, Hospital, Roki, wymyślone przez mojego syna Mikołaja, a z nich Lusia miała wybrać jedno. Mówię do niego Rambuś, bo gdy ludzie słyszą imię "Rambo", boją się dużego, groźnego psa, a on jest średnim pieskiem w łatki, pięknym i łagodnym. Rambo został zaadoptowany przez stronę adopcjepsów.pl i przywieźliśmy go z Sycowa, gdzie mieszkał w stajni. Żyje w domu z nami oraz kotką Kapitanką, która jest starsza i nim rządzi. Zdarza się, że śpią razem na kanapie lub fotelu, ale to raczej szorstka przyjaźń. Oboje są wszystkożerni i nie jedzą tylko cebuli i sałaty. Czasem atakują jako szajka. Do historii rodzinnych należy akcja z burakiem, którego kot strącił na podłogę i wspólnie z psem zjedli go na łóżku Mikołaja. Rabuś czasem liże ją po uszkach, a kotka prycha i atakuje go ciosem "pac pac" po tyłku. Rambo zwiedził razem z nami pół Polski i zaliczył kilka szczytów jak np. Śnieżkę. Rambo to najpiękniejszy i najmądrzejszy kundelek na ziemi, okiem jego dwunożnych.

Rambo

Profesor Grzegorz Sakowicz o kocie, który obserwuje żaby

Na co dzień towarzyszy mi czarny kot. Pojawił się mniej więcej 9 lat temu, ma na imię Baron i ma około 10 lat. Lubi dużo jeść i je w z zasadzie cały czas. Wychodzi kiedy chce i wraca kiedy chce. Rzadko poluje. Zadziwiają go żaby.

Baron

Profesor Jacek Pawlik o mądralińskich kundelkach

Mam dwa psy, oba z adopcji. Jeden to kundelek, a drugi to pies rasy karelski, choć bez rodowodu. Mają na imię Maksiu i Bartek. Śpią w łóżku. Bartek, gdy z nami zamieszkał, często uciekał, nie było go zwykle trzy godziny, a potem wracał do domu. Raz uciekł na dłużej , nie było go aż trzy dni. Okazało się, że wpadł do biedaszybu, musiałem się zabawić w górnika i wyciągnąć go. Maksiu to domator i śpioch, obaj uwielbiają się przytulać. Wyprowadzam je 3 razy dziennie, długo chodzimy i dzięki temu sam więcej się ruszam. Podczas zdalnego nauczania przychodziły do mnie i żony, która również jest nauczycielką, prowadzić lekcje. Teraz, jak tylko usłyszą, że prowadzę jakiś wykład dla studentów, to zawsze przychodzą, siadają przed komputerem i czekają na lekcje.

Maksiu i Bartek

Profesor Michał Barański o kocich rozrabiakach

Towarzyszą mi dwa kociaki. Mają na imię Lucyna i Biedas. Lusia jest szaro biała i pewne części sierści wpadające w rudy, a Biedas jest biało szary. Biedas, gdy wprowadziliśmy się do nowego domu zaczął do nas przychodzić. Widać było, że był wychudzony i po przejściach. Wykarmiliśmy go, przez jakiś czas był bardzo nieufny i dalej troszkę coś mu z tego zostało. Na początku był bardziej jak gość i przychodził sobie czasami, gdy miał ochotę. Niestety miał on wypadek i musieliśmy go zamknąć w domu. Przeszedł operację i od tej pory jest już zadowolony i raczej nie wychodzi. Odkąd kotki mieszkają razem bardzo lubią się gonić, i trzeba ich wtedy pilnować, bo nie raz już w ten sposób wylały mi kawę! Zwierzaki potrafią człowieka wnerwić, ale też potrafią być najkochańsze i poprawić humor po ciężkim dniu. Zdecydowanie nie jestem już w stanie wyobrazić sobie swojego życia bez nich.

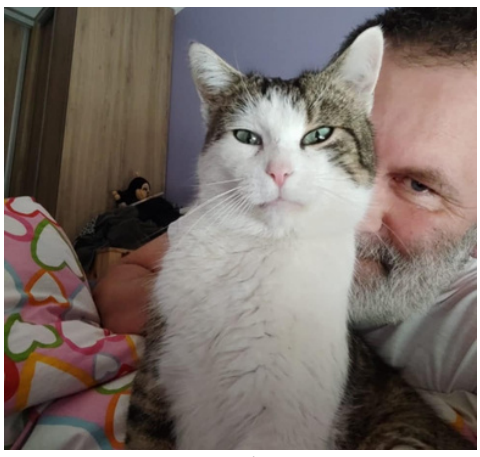

Lusia

Profesorka Magdą Janczak, której Felicjan jest lekiem na całe zło

Mam pieska yorka, ma 7 lat i ma na imię Felicjan. Został kupiony w hodowli, która okazała się złym miejscem. Miał ponad 5 miesięcy, kiedy trafił do mnie i okazało się, że w ogóle nie znał świata na zewnątrz. Cały czas był trzymany w zamknięciu nie miał okazji dobrze się rozwijać, socjalizować i był bardzo zaniedbany. Kilka miesięcy bał się jeść z miski, karmiłam go, nie lubił wychodzić,bał się pojazdów i ludzi. Stopniowo uczył się świata, jednak do dziś nie przepada za spacerami, kocha tylko mnie, nie lubi innych ludzi i zwierząt. Uważa, że musi mnie bronić, dlatego napada na tych, którzy się do mnie zbliżą. Mój pupil ma takie kocie nawyki lubi wchodzić na oparcia kanap, na stół, trzeba pilnować, aby nie miał takiej możliwości, ale jeśli taka istnieje to na pewno z niej skorzysta. Jest też złodziejaszkiem, lubi grzebać w torebkach, jeżeli są w jego zasięgu i na pewno coś znajdzie i zabierze, no i oczywiście wszelkie jedzenie, które ktoś zostawi w jego zasięgu zostaje jego własnością. Nie wyobrażam sobie życia bez niego. Rozładowuje stres i napięcie, pozwala zatrzymać się, nie myśleć o pracy i obowiązkach, tulenie, głaskanie, są lekiem na całe zło. Podczas nauczania zdalnego, kiedy tylko zaczynałam mówić, zasypiał i wtedy myślałam, że muszę bardzo przynudzać. Raz nadgryzł mi klasówkę, było mi wstyd oddawać taką postrzępioną.

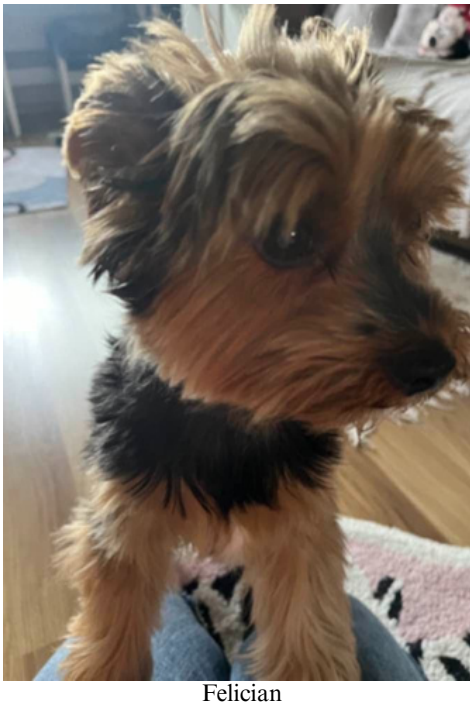

Felician

Iga Frąckowiak, Lena Kazimierska, Martyna Kozdrowiecka i Maja Tadowska

Szkolne love story

Łączy ich nie tylko uczucie, ale nasza szkoła! Przestawiamy dziś trzy pary z kilkunastu, które szczęśliwie połączyła nasza szkoła. Jednych zbliżyła piesza wędrówka, drugich serial a innych sportowa pasja. W naszych parach to mężczyźni są oazami spokoju, a kobiety to temperamentne osobowości. Każda para inna, wszystkie piękne i wspierające się. Trzymamy kciuki za związki wszystkich szkolnych miłości, a wraz z nadejściem wiosny czekamy na ujawnienie się nowych par! *(red.)*

Nella Jagmin z 2C i Szymon Kalina z 2B

Poznaliśmy się podczas majówki tamtego roku (2024), kiedy poszliśmy grupą znajomych na Chełmiec. Tak naprawdę od samego początku zaczęliśmy się dogadywać, a przez to, że jak wspomnieliśmy wcześniej, był to okres przedwakacyjny, mieliśmy więcej czasu i widywaliśmy się częściej. W szkole najbardziej lubimy spędzać czas nie tylko ze sobą, ale też z przyjaciółmi, którzy nawiasem mówiąc przyczynili się do naszej znajomości. Aktualnie nie mamy zbyt dużo czasu dla siebie, przez naukę czy treningi, ale dzięki szkole możemy się częściej widywać. Oboje jesteśmy na innych profilach, więc jeżeli chodzi o naukę to często uczymy siebie nawzajem. Mamy zupełnie odmienne charaktery, więc jednogłośnie stwierdziliśmy, że Szymon jest oazą spokoju. Pasje, również mamy inne, jedno z nas pływa a drugie trenuje taekwon-do, jeżeli zaś spotykamy się to najczęściej razem gotujemy i oglądamy filmy. Lubimy jeździć na różne wypady.

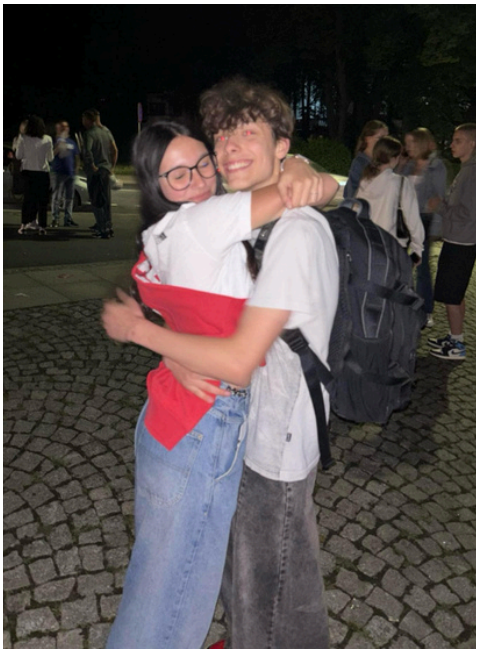

Nella Jagmin i Szymon Kalina

Wiktoria Kaganiuk i Filip Włochal

Wiktoria Kaganiuk 2B i Filip Włochal 2B

Poznaliśmy się w szkole. Zbliżył nas wspólny ulubiony serial "Alice in Borderland", o którym na początku bez przerwy gadaliśmy. W naszej szkole lubimy najbardziej spędzać czas z naszą grupą znajomych. To, że zobaczymy się nazajutrz, zwiększa naszą motywację dla chodzenia do szkoły. Oboje poznaliśmy tu super ludzi! Filip jest stroną spokojniejszą i to on mnie uspokaja - mówi Wiktoria. Oboje mobilizujemy się do nauki i pomagamy sobie. Wspólnie interesujemy się sportem, przede wszystkim siatkówką i koszykówką oraz oglądaniem seriali.

Zosia Cikoto 2C i Filip Draus 3B

Poznaliśmy się w klubie pływackim kilka lat temu. Razem trenowaliśmy i jeździliśmy na obozy, aż w końcu Filip przeprowadził się i mieszkamy blisko siebie. Myślę, że to było kluczowym momentem naszej znajomości Połączył nas jeden z obozów cztery lata temu. Samo tak wyszło, może i była to spontaniczna decyzja, ale byliśmy jeszcze młodzi i po czasie nie żałujemy. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że relacja utworzona w tak młodym wieku może przekształcić się w coś tak dojrzałego. Do szkoły przyszliśmy już jako para, co prawda realia licealne wprowadziły w nasz związek niezłe zamieszanie, ale po pół roku wszystko się wyklarowało. Na ogół Filip stara się wprowadzać spokój w naszym związku i pomaga mi zachować go w życiu, lecz czasami to ja muszę walczyć z jego humorkami i temperamentem, ma silną osobowość. Ja zresztą też, zatem czasem nie jest łatwo. Wspólnie lubimy próbować nowych rzeczy, wszelkich sportów. Po tym jak skończyliśmy trenować pływanie, przerzuciliśmy się razem na siłownię. Wolimy spędzić razem czas próbując nowych ciekawych zajęć, pasji - niż tkwić w rutynie.

Zosia Cikoto i Filip Draus